

# Muzyczny krajobraz Zielonej Góry

## Twórcza aktywność rodzimych wykonawców w ostatnich miesiącach 2010 roku

Na brak wydarzeń kulturalnych w Zielonej Górze narzekać z pewnością nie można. Odbывают się wystawy, występują kabarety, Lubuski Teatr ma w swojej ofercie różnorodny repertuar, kluby i instytucje organizują koncerty popularnych w kraju artystów. A i niedawno zawitało do nas kilku zagranicznych wykonawców. A jak ma się muzyka rodzimych twórców? Czy zielonogórscy muzycy poprzez swoją działalność w widoczny sposób ożywiają tutejszą kulturę? Spróbuję odpowiedzieć na te pytania, przypatrując się bliżej życiu muzycznemu w winnym grodzie.

Jako jedną z najbardziej trwałych i solidnych instytucji kulturalnych można wskazać Filharmonię Zielonogórską. Myślę, że bez wątpienia da się ją zaliczyć do wizytówek miasta. Przez wiele osób kojarzona jest w pierwszej kolejności z muzyką. Takie też skojarzenie bardzo często padało podczas sondy ulicznej przeprowadzanej przeze mnie na potrzeby audycji radiowej. Placówka ta od lat zajmuje się ożywioną działalnością koncertową, w każdym miesiącu oferując różnorodny repertuar. Orkiestra pod dyktando Czesława Grabowskiego często wykonuje największe dzieła muzyki światowej, zapraszając solistów czy też dyrygentów cieszących się dużym uznaniem w Polsce bądź

za granicą. Pod koniec roku 2010 w Filharmonii Zielonogórskiej rozbrzmiewały m.in. takie utwory jak *Popołudnie fauna* Claude'a Debussy'ego, *Weinachtsoratorium* Jana Sebastiana Bacha, *Stworzenie świata* Josepha Haydna. Warto także wspomnieć o koncercie andrzejkowym, w trakcie którego orkiestra wykonała utwory muzyki filmowej autorstwa Ennio Morricone i Nino Roty. Jako solista wystąpił jeden z najlepszych polskich saksofonistów jazzowych Henryk Miśkiewicz. Cieszy więc aktywność muzyczna Filharmonii Zielonogórskiej. Jeśli natomiast miałbym wrzucić jakiś kamyczek do ogródka, to poruszyłbym kwestię marketingu, większego szumu medialnego wokół działań tej placówki. Same plakaty to – moim zdaniem – niezbędne minimum. Może warto byłoby dotrzeć do osób mniej zorientowanych w tzw. muzyce poważnej, zachęcić studentów zniżkami...?

Pozostając jeszcze przy tym nurcie, chcę wspomnieć o Chórze Żeńskim Polirytmia, od dwudziestu czterech lat prowadzonym przez Janinę Nowak. Chór ma swoją siedzibę przy Domu Harcerza. W grudniu odbył się coroczny mikołajkowy koncert Polirytmii. Oprócz różnorodnego repertuaru, zawierającego m.in. utwory negro

spirituals, współczesne czy kolędy ukraińskie, wystąpiło liczne grono zaproszonych gości. Wśród nich znakomity, utytułowany gitarzysta klasyczny Robert Horna.

Istnieją w Zielonej Górze jeszcze inne chóry, wśród nich godne uwagi są z pewnością: Chór Towarzystwa Śpiewaczego Cantemus Domino, prowadzony przez Macieja Ogarka oraz kameralny zespół wokalny Cantores Viridimontani wykonujący muzykę renesansu i baroku. Jego dyrygentem jest Jerzy Markiewicz.

Jazz w Zielonej Górze opiera się w dużej mierze na istnieniu Big Bandu Uniwersytetu Zielonogórskiego, któremu od lat niestrudzenie przewodzi Jerzy Szymaniuk. Z Big Bandem UZ ściśle powiązany jest uniwersytecki kierunek jazz i muzyka estradowa. Co roku w naszym mieście pojawiają się młodzi muzycy pogłębiający swoją wiedzę w zakresie tego gatunku. Tworząc różne projekty, występują zarówno na lokalnej scenie, jak i w kraju. Aktualnie grupę studentów owego kierunku tworzą mieszkańcy Dolnego Śląska, Wielkopolski, również odległej Małopolski i oczywiście województwa lubuskiego. Po ukończeniu studiów część z nich opuszcza Zieloną Górę, przeprowadzając się do większych miast, gdzie mają możliwość dalszego rozwoju. Wśród muzyków, którzy są absolwentami JiME, warto wymienić kilka nazwisk: Marcin Pendowski, Mateusz Krautwurst czy Mikołaj Budniak. Obecnie aktywnie działają oni w środowiskach muzycznych Warszawy i Krakowa.

Jeżeli chodzi o twórcze działania studentów jazzu... w ostatnim czasie, w grudniu miały miejsce pierwsze koncerty The Aardvark Trio odbywające się najczęściej w kawiarniach. Młodzi muzycy z pierwszego roku tego kierunku zaprezentowali standardy jazzowe, jak też własne kompozycje. Skład zespołu (Piotr Lipowicz – gitara, Paweł Wszółek – kontrabas, Piotr Budniak – perkusja) jest isticie ogólnopolski. Punktem wspólnym są obecne, muzyczne powiązania z winnym grodem. Jazzmani regularnie też organizują w klubach jam sessions, czyli otwarte, swobodne i wspólne muzykowanie na scenie. Ciekawą

inicjatywą jest również powstanie dwunastoosobowego zespołu grającego muzykę na żywo na potrzeby imprez tanecznych pod nazwą Stu-dance party.

Istnienie kierunku JiME powoduje, iż w naszym mieście udzielają się pedagogicznie wybitni polscy muzycy. Saksofonista Piotr Baron, gitarzysta Artur Lesicki, trębacz Artur Majewski czy nauczający tu przez dłuższy czas bracia Niedzielowie to czołówka jazzowych instrumentalistów. Ich aktywność nagraniowa, jak i koncertowa ma miejsce nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami. Warto jeszcze wspomnieć o Indze Lewandowskiej i Jakubie Stankiewicz – równie znakomitych muzykach oraz pedagogach, którzy na stałe osiedlili się w Zielonej Górze.

Zespoły z nurtu muzyki popularnej są w Zielonej Górze dość liczne. Problemem natomiast bywa ich mała stabilność oraz aktywność koncertowa. Miejsc do występów nie brakuje, gorzej, gdy pojawiają się rozbieżności między artystami a klubami muzycznymi. Jak to często bywa, również i tutaj rzecz rozbija się o pieniądze oraz związane z tym różne oczekiwania każdej ze stron. Nie jest to sytuacja mająca miejsce tylko w naszym mieście. Zespoły, chcąc jednak występować, muszą godzić się zazwyczaj na granie za darmo lub zwrot kosztów podróży. Odkładając na bok te analizy, chciałbym wskazać kilku wykonawców wartych uwagi. Przy ich doborze kierowałem się również aktywnością tychże zespołów w ostatnim czasie.

Jednym z nich jest grupa Palisounder, powołana do życia i prowadzona przez wokalistkę, skrzypaczkę oraz kompozytorkę Katarzynę Pawłowicz. Palisounder wykonuje autorskie utwory utrzymane w akustycznej konwencji, inspirując się folklorem polskim, a także irlandzkim. Całość brzmi współcześnie, nasuwając skojarzenia z tzw. world music. Zespół wykorzystuje różnorodne, egzotyczne instrumenty: dudy, whistle, udu, łącząc ich brzmienie z tradycyjnymi skrzypcami, gitarą czy pianinem. Palisounder warto wyróżnić właśnie ze względu na własny, ciekawy artystycznie styl, a także aktywną działalność (koncerty, nagrania).

Inny zespół, przykuwający uwagę zarówno muzyką, jak i oryginalną nazwą, to Pewne Podniety Akustyczne. W większości składający się z absolwentów wspomnianego wcześniej kierunku jazz i muzyka estradowa uzupełniani jest przez instrumentalistów niezwiązanych z jazzem. Jest to o tyle istotne, że daje bardzo nietypową, ale i miłą w odbiorze, okraszoną dobrym humorem mieszankę. Dźwięki tej formacji zawierają w sobie zarówno elementy rockowe, jak i jazzowe. Muzycy starają się regularnie występować, głównie w województwie lubuskim, ale też powoli udaje im się „koncertowo” przekraczać jego granice.

Grupa Jakoś To Będzie w ostatnich miesiącach 2010 roku pracowała bardzo intensywnie. Efektem tego był cykl koncertów (również w dużych miastach w Polsce) oraz wydana płyta pt. *Historia*. Zespół wykonujący muzykę z gatunku punk-rock ma w swoich szeregach basistę Ireneusza Wereńskiego. Jest on od wielu lat członkiem zastępczym dla polskiej muzyki rockowej Kultu z liderem Kazikiem Staszewskim. Wereński od dłuższego czasu jest mieszkańcem Zielonej Góry, na czym z pewnością zyskuje lokalna scena muzyczna.

Warto też wspomnieć o QU4TTRO – grupie udzielającej się nie tylko koncertowo, ale też wydawniczo. Wydana w 2010 roku debiutancka płyta *Słowa nieistotne są* recenzowana była na wielu ogólnopolskich portalach internetowych i w opiniotwórczym miesięczniku „Teraz Rock”. Dodatkowo grupa intensywnie promuje się poprzez uczestnictwo w konkursach czy kręcenie wideoklipów. Styl QU4TTRO to ciężka odmiana rocka, w której jednak, na zasadzie kontrastu, ważną rolę odgrywają spokojniejsze dźwięki.

Na sam koniec przeglądu rockowej czy też tzw. rozrywkowej sceny chciałbym wymienić kilku wykonawców mniej ostatnio widocznych, ale równie wartościowych i od czasu do czasu dających o sobie znać: Andriej Kotin – gitarzysta, wokalista, autor tekstów i piosenek utrzymanych w folkowym klimacie; 2PU – istniejący już wiele lat rockowy zespół, posiadający w swoim dorobku dwie płyty; Mate – wielostylowa muzyka, opierająca się na reggae, jazzie i folku. Jeszcze niedawno artyści wspólnie stworzyli muzykę do spektaklu *Wizyta starszej pani* w Lubuskim Teatrze, wykonując ją na żywo podczas przedstawienia.

Te przykłady najbardziej aktywnych przejawów działalności muzycznej w naszym mieście pokazują, że oferta kulturalna rodzimych muzyków ma się całkiem dobrze. Często występuje Orkiestra Filharmonii Zielonogórskiej, istnieją chóry, bardzo liczne jest grono zespołów popowych i rockowych. Nie pisałem o wszystkich, starając się wyszczególnić te, które w ostatnim czasie wychodziły ze swoim repertuarem do publiczności. I mimo nie najgorszej sytuacji chciałbym, aby nasi wykonawcy pojawiali się na scenach jeszcze częściej. Ich działalność może nie tylko ubarwiać, ale w znaczący sposób kreować kulturalny krajobraz Zielonej Góry. Poziom techniczny zielonogórskich muzyków prezentuje się naprawdę dobrze, a artyści tworzący autorski repertuar mają wiele ciekawego do przekazania. Mam więc nadzieję, że kolejny rok dostarczy nowych, interesujących wrażeń muzycznych. Ze szczególną uwagą spoglądać będę w stronę studentów jazzu i muzyki estradowej. Oby duży potencjał uczących się tam muzyków został jeszcze pełniej wykorzystany.